

## WIADOMOSCI BRUKOWE.

Wilno w Sobotę

Dnia 12 Maja.

Nabożnik Paweł, trzech mszy słuchał,  
 Zmówił cztery różańce, na gromnice dmuchał,  
 Wpisał się w wszystkie bractwa, dwie godziny kłęczał,  
 Krzywił się, szeptał, mrugał i wzdychał i jęczał;  
 A pieniądze dał na lichwę.....

Krasicki. Satyra II.

z Lotoczka, dnia 7. Maja.

Zdarzyło mi się przypadkiem kupić starą *in folio* księgę, w polsku-  
 rek oprawną, Na drugiey karcie by-  
 ly napisane te słowa: „*Xięga do*  
*zapisywania różnych Korresponden-*  
*cyy, Dyspozycyy, Instrukcyy dla*  
*rządców dóbr moich, oraz rozma-*  
*itych notacyy w materyi status, eko-*  
*nomicznych, prawnych et id genus,*  
*roku od narodzenia Pańskiego 1744*  
*sporządzona. — NB. jest tu i mój*  
*Dyaryusz.*” — Lubom jeszcze poło-  
 wy téy Xięgi nie przeczytał, posta-  
 nowilem jednak wypisy z niéy umiesz-  
 czać w Wiadomościach Brukowych:  
 a to dla dziwnéy różnicy, jaka za-  
 chodzi między notacyami od roku  
 1744, aż do naszych czasów docho-  
 dzącemi; naypiérwéy umieszczam  
*Instrukcyą dla Komissarza:* za wy-  
 pis rzetelny ręczę.

*Instrukcyą przy wyjeździe z domu.*

Panie Kommissarzu! od Pana  
 Boga wszystkie czynności zaczynać

należy, a on cnotliwéy pracy zaw-  
 sze błogosławić raczy; dla tego nie  
 zapominaay WPan (podług zaprowa-  
 dzonego zwyczaju) co dzień rano  
 z czeladką różaniec odprawić; w nie-  
 dziele zaś świętą niech wszyscy mszy  
 słuchają, a co miesiąc spowiadają się.  
 Zamówilem na wyjeździe u Gwar-  
 dyana, gdyby Oyciec..... Defini-  
 tor co tydzień przyjeżdżał.

(Artykuł iszy zupełnie atramentem  
 zalany.)

Art. 2). W nowo tym kupionym ma-  
 jątku znasz WPan potrzebę powię-  
 kszenia poletków, że zaś dwie wio-  
 ski wbliskości położone są na prze-  
 szkodzie, wezwawszy Pana Boga na  
 pomoc, zawiń się Panie Kommissar-  
 zu około przeniesienia ich na dru-  
 gie miéysce. Siedziby odwieczne,  
 grunt zatém wygnojony, nayprzydat-  
 niéyszy na poletki. Możem mieć tym  
 sposobem po trzysta morgów w każ-  
 déy zmianie. Chłopów osadzić na  
 puszczy: niech się trzebią; można  
 im za to po dniu pańszczyzny usta-

pieć, a gdyby nie umniejszyła się robocizna, drugim po dniu przydać.

3). Baranów 1,500 z dóbr ruskich przypędzonych otaxuy WPan po talarów dwa, N<sup>o</sup> tal: 2; żydzi miasteczkowi niech zaraz zapłacą; nieprzyjaciółom tym naszego imienia folgować nie potrzeba.

4). 6,000 garcy wódki, licząc garniec a flor. 12, rozrzucić na chłopów, na każdą chatę po garcy 6; pieniądze eo instanti wyekwować.

5). Karczma Plebańska w miasteczku niezmiernie mi wielką robi dyferencyą; dwa razy kazałem trunki zabierać; w niedzielę warty na około stawić, gdyby chłopci moi pieć nie chodzili, mało to jednak pomaga. Ponieważ z tym popem żadnego układu zrobić nie podobna, pilnuj więc WPan jego wyjazdu, a w ów czas, wezwazszy P. B. na pomoc, rozbierz karczmę, gdyby ani śladu nie było. Xiądz w powiecie ze mną nie wygra, w Wilnie nic nie wskura, do Biskupa, ani nosa nie pokaze: przycukrowałem ja go dobrze.

NB. Kaszę, dawniejszą jego gospodynią, sprowadzić do dworu; ofiaruy jéy od siebie parę trzewików, gdyby umiała gadać jak nam potrzeba, kiedy kto z Konsystorza przyjedzie.

6). Zbiór tegoroczny krestencyi, przygotowanie roli na zimę, wywoz drzewa na budowlą, możesz odbyć szarwarkiem. Pańszczyzna ca-

ła niech zostanie na remanencie; tymczasem, żeby chłopci nie przywykali do hultajstwa, za przeszloroczny remanent pańszczyzny najmiej WPan kupcowi Mendelowi, do wywozu brusów, ludzi 75; kupcom kowieńskim na wiciny do Królewca 120, a 84ch przyszli do Wilna, znajdę dla nich robotę. — NB. Piarszowi magazynowemu zostawiłem dyspozycyą, z jakiej mąki ma wydawać po kwarcie na trzy dni dla człowieka, do Królewca i Wilna przeznaczonym,

7). Żydówkę Abramową, za niedopłatę arędy, wsadzić do turmy, niech ją karmią śledziami i pieć nie dają, póki nie opłaci.

8). Zły wprowadzony zwyczaj dawania ludziom dwa razy na tydzień z okrasą. Wiesz WPan, że ja zbyt ków nie lubię: dosyć jest więcej pracującym, jako to rzemieślnikom, parobkóm, dać raz w tygodniu porcyą skromną, a mniey pracującym nie potrzeba; obżarstwo bowiem rodzi, i z siebie jest grzechem, do gorszego jeszcze grzechu i złej myśli pobudzającym.

9). Przykazać rzeźnikom, gdyby nogi baranie, cielęce, wieprzowe, wołowe, oddawali do dworu. Gotować to mocno, a tłustość z tego otrzymaną oddać koniuszemu na smarowidło do kół i chomątów, co się zostanie, na okrasę do piekarni przeznaczam.

10). Zrobiłem kontrakt na 12,000 garcy wódki a flor. 5; żyd połowę z góry zapłacił i wziął 6,000 garcy: kiedy teraz słyhać, że garniec dochodzi do złotych 10; drugię połowy wódki żydowi nie wydawać.

11). Napisać do Kommissarza dóbr ruskich, gdyby stu parobkom splaw ryski policzył za tłokę; napisz WPan, że to jest wyraźny mój rozkaz.

12). Na początku zimy wysłać Ekonomów z gorzałką dla zebrania lnu po wsiach; którzy nie dadzą, zanotować i na osobnym rejestrze mnie poślacić. — *NB.* Gorzałkę wziąć od pisarza prowentowego, z grochu pędzoną.

13). Czeladź folwarczna w tym roku może obéyść się samą jedną kartoflą i mąką, którą kupiec zbrakował. Dla Boga! Panie Kommissarzu, nie rozpuszczay mi ludzi. Zbytek i próżnowanie naywiększe rodzą występki. Pilnuy WPan, niech pracują, niech się modlą, niech Pana Boga proszą, a o wygodę ciała dbać nie należy: „*Uymiy ciała obróku, a dusza będzie syta*„ mówi Mędrzec....

14). Za naymnięsze wykroczenie nie tylko kaź karać plagami, ale oprócz tego nannaczay sztraf po gr: 6, 12, aż do pół złotego; wszystko to pilnie spisawszy, przy końcu roku każdemu wytrącić z jurgieltu. Co WPanu da Pan Bóg tym sposobem zebrać, jedną część OO. Bernadynom, a drugą na inne pobożne uczynki obrócić.

15). Pilnowanie granic szczególnięszey jego polecam bacznosci. Lepiēy jest uprzedzić sąsiada, aniżeli czekać, gdyby on zrobił dyfferencyą, i dla tego staray się WPan w miēscach, gdzie granicy pewny nie ma, coraz dalēy, a dalēy zwolna posuwać się; w lasach mianowicie robić wytrzeby i zaraz domek jaki postawić: bo tó *preveniēdo futuris* formuje dowód possessyonalności.

16). Szlachcicowi Biedackiemu skosić na pasiece jęczmień; jeżeliby bronił, wyliczyć mu sto bizunów; potēm *cum omni formalitate* wydać pozw do Grodu o gwałt, najazd i wiolencyą — ... Ale... ale... przypominam sobie, pisze do mnie Palestrant z Lidy, że w sprawie mojęy granicznēy zbliżają się examina. Kiedy tam na miēscu nie dostanie świadków, na miłość Boską, posyлай do Wilna na Imbary — trzeba w tēy materyi pomówić z Panem.....Cena zwyczajna od świadka talar bity 1.

17). W Grodzie Lidzkim z Panem Czesznikiem Wendeńskim, naznaczono akta inkwizycyi, do Wilna posyлай nie potrzeba; piszę do mnie Pan Sędzia, że ze swoimi świadkami przyjedzie.

18). W sprawie mojęy z kalwinami o spalenie ich zboru i karczmy razem z żydem, można Jakuba do przysięgi postawić. Jeżeli będzie skrupulizował, zaprowadzić go do Xiędza Teologa..., którego manudukcyi w tēy rzeczy jest on poruczony. Potrzeba, żebyś WPan wiedział, że ś. p. prądziad mōy przedał kalwinóm grunt, na którym karczma stoi; ale są pewne na to dowody, że w ów czas brakowało mu do lat zupełnych mie-

sięcy dwa. Ponieważ żadnym późniejszym tranzaktem prawa nie *corroborował*, naczysciéysze mam zatem *Jus ad rem*, ile że to w heretyckiem ręku.

19). Całą czeladź folwarczną utrzymuje włość na swoim koszczie; zalecić więc woytóm i dziesiętnikóm, żeby dali zimowe odzienic i jurgielta popłacili. Oprócz tego dwunastu parobków na całe lato do posług dwornych dostarcza włość bezpłatnie. Ta powinność nazywa się Daremszczyzna.

20). Wybrać ze wsi chłopców młodych, przystoynych, zdrowych, do pokoju i do stajni. Jurgielta te obcym ludzióm, już mi się naprzykrzyły. Nie na to nam Pan Bóg darów swoich użyzcha, żebyśmy one marnowali; mogąc mieć własnych swoich poddanych bezpłatnie, a płacić obcym, jest to zbytuczna rozrzutność. Liberyą starą mogą donaszać, na zimę sprawić im półkożuszki z kapiszonami, z sukna domowego granatowego: będzie to strój lekki, ciepły i od soty zasłaniający.

21). Około Gromnic będę na seymikach w Oszmianie; może przyydzie zostać Deputatem, dla wszystkiego, kaź WPan dubeltowy czynsz włościanóm złożyć.

22). W ostatniéj mojęj drodze zajędziałem umyślnie do Pana Wojewody, dla widzenia sławnéj szuflady i szruby; nic nié ma osobliwego, nie podobała mi się; raz dla tego, że w szufladzie nie mieści się więcéj jak czterech obok, a szruba ledwo dostatecznie dwóch przyciska. Lepszy sposób widziałem u Pana Podwojewodziego. Wór prosty kładzie się na głowę, a u pasa mocno się zawiązuje; zatém ani krzyczéć, ani rękami zasłaniać się nie można. Jedna tylko rzecz u Pana Wojewody warta naśladowania, jest

to dyscyplina o trzydziestu pięciu paskach z opalanemi końcami. — Proszę taką dyscyplinę sporządzić i wórów zacząć używać. — *NB.* Dwa nowe bizuny Boćkowskie Panu Dyrektowi do Berezweczca odesłać.

23). Bądź WPan u Xiędza Rektora, powiedz niech się nie turbuje, w wielkim tygodniu powrócę pewnie, i sam piątkową processyą urzędzę; mam już po części plan do tego przygotowany. Mój hayduk *Symon*, krzyż będzie nosił. Chłop zdrowy, mocny, dyscypliny wytrzyma; prócz tego miał wziąć w skórę, policzy się to jemu za plagi, a z większym jeszcze będzie pożytkiem duchownym. W kapach póyde ja z Xiędzem Rektorem w pierwszýj parze, w drugiéj Pan Sędzia Trybunalski z Gwardyanem; reszta urządzi się potém. — *NB.* Za Cyreneyczyka, czy nie możnaby wziąć prawdziwego żyda — trzeba o tém *cum Patribus* pogadać.

24). Lignum crucis i patent na Sodalisa zyskać, jak nayprędzéj od Xiędza Rektora i przez umyślnego mnić przysłać.

25). Babę od czartów opętana, na tym tygodniu do Xiędza Obłoczynskiego wyprawić.

26). Obrzynki od chleba i mięsa w kuchni, odsyłać do szpitala. Kto daje jałmużny, ten podwóynie Boga chwali.

Wypelnienie téj mojęj Instrukcyi polecając troskliwosci W Pana, pewny jestem że naymniészém uchybieniem nie zechcesz obciążać swojego sumnienia.

*P. S.* Strzeż WPan nadewszystko, ażeby zgorzenia w domu moim nie było: przykazuje zatém naymocniéj, gdyby pokojowi i stajenni, nie wazyli się na folwark chodzić. Niankę Anuskę i dwie dziewczyny pokojowe, zaraz po moim wyjeździe, do Pani Ekonomowéj odesłać.



*Leci a leci!*

### WĘDRÓWKA NA ŁOPACIE.

Jak tylko kredytorowie rozjechali się, spuściłem się do miasta, a po kilku-dniowey niebytności, na pierwszym zaraz wstępie nie udzielam wam, Czytelnicy, podług przyrzeczenia, wiadomości o snie, który miałem na *Górze Zamkowéy*; lecz odkładając to do przyszłéj soboty, następny zdaję rachunek z małej mojej wycieczki, którą w czasie *xawieszenia* mojego nad Wilnem uczynilem. Winienieś zaś Czytelniku o tém wiedzieć, że w podróż tę nie więcéy, jak godzinę trwającą, rnszyłem naprzód bez celu, dla tego tylko jedynie, abym się usunął od brudnych wyziewów, któremu rażony byłem unosząc się nad samym miastem; lecz nagle taki wichur w górnych warstwach powietrza powstał, że mnie uniosł najmniej o mil 30 ku południowi. Miarkując po położeniu miejsca, poznałem, że jestem blisko brzegów Szczary; a że, jak wiadomo, lubię rolnictwo, i z potwólania jestem gospodarzem; postanowiłem więc korzystać ze zręczności, obeyrzeć miejscowe gospodarstwo i stan rolników. Zacząłem więc ustracę; i na samym wstępie uderzył mnie nadzwyczajny widok: postrzegłem albowiem kilka kobiet, które z grochowiń dro-

bno utartych z perzém czyli pernikiem, siemieniem tinczoném i plewaniami zmieszanych wyborney, letki, chleb robiły. Dorodniejsi zasiliłi się onym, dzieci zaś małe żadnym sposobem polknąć go nie mogły, płakały więc biedne, wyciągając rączki do stroskanych matek. Zdjęty litością westchnąłem ciężko gniewając się na siebie, że nic im dadź nie mogłem, jak tylko po kawałku białego chleba, który one z radością przyjęły. Opuściłem to miéysce, w którym nic prócz nędzy i nieszczęśliwych rolników nie dostrzegłem, i udałem się do wioski dwóch właścicieli obszerney włości posiadających, lecz i tu nic pociesznieszego nie znalazłem. W wioskach tych było pustek połowa: właściciel poddanym swoim udzielał brahy po pół kwarty z tego samego koła, (z którego utuczał zwierzęta czworonożne na kielbasy), każdemu chłopowi przychodzącemu prosić chleba: a szafując hojnie tym delikatnym nektarem, mówił do nich: „*co wy mnie kosztujecie? widzicie jak jestem uspaniałomyślnym, w nadgrodzę nic więcéy niechcę, jak tylko, aby za każdą kwartę, każdy z was odrobił po dniu jednym. Wszyscy przy kuble brażnym stojąc uderzyli czołem nisko, i chętnie ofiarowali się na te małe usługi.*

O mil dwie ziamtąd przelatując przez dziedziniec jednego dworu, postrzegłem mocno rozdaśanego *Pana*, który, jak mnie się zdawało, najsłuszniejszy miał do tego pobudki: jakoż wkrótce dowiedziałem się, że były następujące. Dziwnym jakimś przypadkiem patelnia dostała się do chłopa; przeczorny właściciel, wizytując chaty, postrzegł w kącie tak ważne narzędzie kuchenne: żeby się więc zbytek nie wkradał, rozkazał zabrać do dworu, surowo naponniawszy ekonoma, że się takie *abuz*a pod jego dzieją dozorem; a ochmistrzyniom folwarcznym ścisły wydał rozkaz, aby przejrzały rejestra wszystkich kur w wiosce znajdujących się, i pilnie odtąd codzień jayka odbierały: bo to jest najpewniejsza, dowodził z uniesieniem, że na téj patelni nieco innego, jak jajecznicy pieką hulają; a przysmaki te są zbytkiem i nadużyciem. Owoż przyczyna *cholery*, w której zostawał czas znaczny, z groźną miną chodząc po ganku. ....

Nakoniec w dalszém mojej podróży widziałem, jak bogaty jeden właściciel robił kontrakt z dwoma starozakonnymi. .... wystawić podradem, swojemi poddanymi, obszerną szkołę w dziedzicznym miasteczku. Jeden starozakonny dowodził bardzo wymownie, jakie ztąd pożytki dla pańskiéj kieszeni; gdyż i na robotników nie nie wyda, i pańszczyzna cała zostanie; bo robotę tę odbywać mogą w dni *święteczne*, niedzielne, i t. d. za remanenta z lat dawnych, lub wreszcie z *daremszczyzny*. Perswazyą takową mile przyjął właściciel od bezinteressownego Izraelity, i natychmiast ekonomom stosowne do

tego wydał rozkazy — Zbliżał się wieczór, i wiatr nieco zaczął dąć ku północy; puściłem się więc z wiatrem na powrót ku ulubionym mi murów *jagiellońskim*; a odlatując z tamtych stron, rzekłem sam do siebie: „We wszystkichém tém, co widziałem, nie ma nic dziwnego; ciężkie czasy! każdy jak może, powinien się kierować, i powinien korzystać ze środków, jakie ma w ręku swoim z woli przeznaczenia. .... Jeżeli kto, to chłopek, ani na chwilę odetchnąć nie powinien: boby się z gruntu próżnowaniem mógł popuszczać!...“

### NADZWYCZAJNY FENOMEN.

Jeżeli rok przeszły bogatym był w nadzwyczajne zjawiska, które, przechodząc zwyczajny okres przyrodzenia, wielu zadziwiały, a niektórym i głowy pozawracały, jako to: nowi prorocy, doktorzy z natchnieniami, przemiana owsa w żyto i t. d. tedy zapewne każdy odda sprawiedliwość, że i rok terażniejszy, na samym swoim początku, niemniéj zadziwiającemi swoim wypadkami, gdy w prowincyi nadbrzeżnej morza bałtyckiego 32 beczek mąki cukrowej; niesłychanym dotąd sposobem, przemieniło się na *lwiane siemie*. ... Niektórzy z fizyków naszych przypisują to magnetyzmowi, inni elektryczności; lecz jeden nad granicą mieszkający obywatel, z największą pewnością twierdzi, że do cudnego tego, naywięcej przyłożyło się działanie *xiężyca*, który był w ten czas w pierwszém kwadrze i cienie pochmurnej nocy, pod której przychylnym płaszczem cud się ten odbywał. ...

Cena Numerkur groszy 10.

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury siedmiu exemplarzy dla miejsc prawem wyznaczonych. Dnia 11 Maja 1817 roku

August Beau Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.

w Wilnie w Drukarni XX. Pijarów.